Rok 29. Kraków dnia 15 Października 1897 r. Nr. 20.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Redakcji lub Administracji Kazimierz Nr. 23 w Krakowie
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
W Krakowie
z przesyłką poczt. . . . złr. 1.10
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Z Wiednia.

W parlamencie znowu krzyki.
Wolf ochłonął już z wzruszenia
I powrócił do taktyki
Wrzasków, hecy i judzenia.
Neue Freie — gwałtu rety
Oburzona głosi z krzykiem
Jak się może bić Badeni
Wszak jest przecież katolikiem!
Jednostajność w parlamencie
By tymczasem nie nastała,
Iro znowu z Gregorigiem
Robi hece świszczypała.
I znów za łby drą się z lekka
Ten tamtego w bój popycha,
Zawsze przecież już skromniejsi,
Bo się kulka nie uśmiécha.
A obstrukcja tak odważna —
(Jak zazwyczaj wszyscy żydzi)
Gębą miele ile sиły,
Lecz się prochem bardzo brzydzi.
Nasi zaś posłowie drodzy,
Co cichutko siedzą sobie,
Grają w winta po pięć centów
Oraz marzą o sposobie
Podwyższenia swoich dyet
Przez ustawę zasadniczą,
Bo gdy w wojsku lata wojny
Podwójnie się zawsze liczą,
To i wojna w parlamencie
(Taka dobra jak i inna)
Przez podwójny żołd walczących
Uwzględnioną być powinna.
Swym zwyczajem w radzie państwa
Milczą nasze wielkie pany,
Każdy w Niemców wymyślanie
Całą duszą zasłuchany.
Dzięki Bogu, że jest bufet
Tam się szczęka rusza posła
Bo inaczej — tutaj w Wiedniu
Gęba wszystkim by zarosła.
Chociaż gadać dusza rada...
Pamiętają jednak o tem —
Że gadanie tylko srebrem
A milczenie czystem złotem —
Więc gdyby tak z ich milczenia
Złoto się rodziło wzajem,
To z ich łaski kraj nasz byłby
Najbogatszym w złoto krajem!

Dumanie p. Walentego.

Miałem ci już ja panie gotową materją do gadania w zeszłym numerze panie, kiedy ci mi panie zajechał w łeb pan Badeni z onym pojedynkiem. Nie mogłem się panie połapać w tym interesie panie. Naprzód miarkowałem sobie czy trza było panie panu Badeniemu bić się z taki oberwańcem jak Wolff panie. Potem przyszło mi panie na myśl, że nasi panowie, choć ich nikt panie o to nie pyta, krzyczą panie gdzie mogą, że są katolicy panie, a tu jak wół stoi piąte przykazanie boskie: nie zabijaj. Dalej kalkulowałem sobie, że gdyby każdy minister panie miał się strzelać z byle błaznem panie, co wrzeszczy i kalumnje puska panie, toby po roku każdy minister panie wyglądał jak sito panie. Syn mój znowu (ale to wielki liberał panie!) żartował sobie panie, że pan Badeni na starość stał się odważny panie, bo w 63-cim panie, on jeden panie ze wszystkich swych kolegów panie, nie chciał wąchać prochu, nie dawał życia na hazard za ojczyznę panie, a teraz daje panie za (Boże odpuść!) austrjacką politykę. Ale jakom rzekł, mój syn liberał i to taki liberał panie (choć z przeproszeniem profesor) że mu się nie podoba nawet panie jak która panie arystokratka idzie za szwaba, włocha, lub innego niemca panie. Jeżeli biedny szlachcic, mówi mój syn panie, aby uratować resztkę dla rodziny, sprzedaje swoją wioskę żydowi panie, to wszyscy na niego bij zabij panie — a jak magnatka miljon lub kilka miljonów (jak owa Branicka co poszła za włocha) wynosi z ojczyzny panie. to nikt ani mru-mru panie. A toć połowę Litwy (mówi mój syn panie) oddały w ten sposób Radziwiłłówny, Chreptowiczówny i inne lafiryndy Moskalom i Niemcom panie. A co najśmieszniejsza panie (jeśli się tu śmiać można panie) to to, że takie małżeństwa panie układają się w „patrjotycznych“ rodach panie, że ma się za wielkiego, ba! większego od wszystkich patrjotę panie, taki ojciec, co nie nauczył nawet córki panie, że naród czci Wandę za to, że „wolała Polaka niźli cudzoziemca“.

Ale gdzie to ja zajechałem od Badeniego panie. Owóż tak czy owak, trza mu przyznać panie, że nauczył mores niemieckich krzykaczów panie. Tylko to mi dziwno, że jeżeli tu szło o honor polski, to nikt inny go panie nie chciał bronić i sam prezydent ministrów panie musiał swą głowę nadstawiać. A od czego panie siedzą w radzie państwa nasi posłowie panie: takie lwy panie jak Rutowski i Lewicki, takie jenerały panie jak Popowski i Chrzanowski, taki rycerz bez trwogi jak Abrahamowicz, takie polaki z krwi i kości jak Kolischer i Rappaport — że już nie będę wyliczał posłujących potomków towarzyszy króla Jana w potrzebie wiedeńskiej. Każdy znich panie od święta to nosi karabelę, ale kiedy trza ją wyjąć z pochwy panie i przetrzepać pludrów, to się chowa panie za Badeniego, a ten nieborak nietylko rządzić musi. ale i bić się z pierwszym lepszym szołdrą i świszczypałą.

Wszystko się panie jakoś kiełbasi. Oto na ten przykład nasze Towarzystwo strzeleckie. Należałem ci ja panie do niego i przed trzydziestu i przed dwudziestu laty, boby to był dyshonor panie dla godnego mieszczanina krakowskiego, aby ci panie do tej instytucji nie był należał. Co uczciwy obywatel, to się zapisywał i strzelał do kurka panie. I miało ci wtedy Towarzystwo poszanowanie i powagę panie — a kiedy przyszła panie autonomja i wybory panie, to ci mieszczaństwo szło za Towarzystwem jak jeden mąż panie. Tam ci obmyślaliśmy kto ma być rajcą panie — tam ci nieraz stawała prezydentura panie, a i niejeden pan poseł nisko czapkował panie, aby z Towarzystwa nie wyszedł głos panie: ki djabli po takiej fujarze panie! Nie skłamię panie, kiedy rzekę, że tam była reprezentacja mieszczaństwa krakowskiego panie. Ale pomału panie ten umarł, ten ustąpił, tamtego wygryźli panie, a na ich miejsce dalej się pchać różne kauzyperdy, próżniaki, doktory, a czasem i oczajdusze panie. I zlazła ci panie prawie furt z Towarzystwa skóra mieszczańska panie. Doszło ci panie do tego, że jakiegoś adwokata, co nikomu do serca nie przypadał panie, a był gbur jak się patrzy, zrobiono prezesem po naszym starym Baranowskim, a zamiast Wentzla panie, tęgiego mieszczanina, wybrano panie wiceprezesem młodego próżniaka panie, bez fachu i powagi panie, co ino tylko znał się na „trąbce“ panie. I tak wszystko na psy schodziło panie, geszefciarstwo panie zakwitło, Towarzystwo pusknęło się na spekulacje, sprzedawało i kupowało grunta (temu i owemu coś kapnęło panie) a teraz ci co rządzą w Towarzystwie, dalej sprzedawać ogród i wszystko sakum pakum panie. Ano wolnoć każdemu sprzedać co jego panie, ale ten ogród toż to nie własność ani pana Wątróbki ani Wyporka panie. Ojcowie go kupili, urządzili, budynek jak się patrzy wybudowali, a teraz synowie nuż sprzedawać ojcowiznę. A tu człek krakowski przyzwyczaił się do ogrodu panie, a tu grzech panie, taką paskudę robić miastu panie. Wyciąć drzewa to łatwo panie, ale zanim się człeku nowych dochowasz, to wyciągniesz nogi panie. Niech was kurek dzióbnie panie za taką krzywdę, ale nie ten kurek zygmuntowski, boby mi żal było jego dzióba na takich mądrali panie.

Co ja winien panie, że mi się częściej w gębie robi gorzko, niż słodko panie. Ale czasem to człek ma i trochę uciechy panie, jak na ten przykład z tego, że pan Kaźmierz Bartoszewicz został rajcą panie. Tylko ci panie nie skaczę z radości do pułapu, jak *Głos Narodu* panie, bo jeszcze nie mam z czego. Jak pan Kaźmirz co dobrego zrobi, to będę ci mu panie klaskał jak Modrzejewskiej w teatrze panie, ale teraz panie to jeszcze zawcześnie. Za co mu panie szczerze podziękuję, to za to, co panie napisał o pomniku Mickiewicza panie. I tu się zgadzam z *Głosem Narodu* panie, że gdyby nie to pisanie pana Kaźmirza, toby pan Rotter nie gadał o tem w Radzie miejskiej panie. A radziłbym panie zobaczyć co się tam dzieje pod budą panie — bo nuż tam niema ani Mickiewicza, ani tego gołego patrjotyzmu, ani tego Garibaldiego, co ma wnuczka z jedną dłuższą nogą panie. Trudniej ci panie było wynieść pieniądze z kasy miejskiej panie, boć były klucze i dozorcy panie, a wyniesiono panie. A Mickiewicz nie zamknięty na klucz panie i nikt go nie pilnuje panie. Radzę zajrzeć panie, bo nuż uciekł, coby nie była dziwota, bo któżby w takiej budzie panie chciał przez cztery roki pokutować panie i nawet nosa na świat nie wyścibić panie.

Bartosz

KRAKOWIAK.

Oj, stoi buda stoi
Na krakowskim rynku,
Komitet biedny nad nią
Radzi wciąż przy winku.

Od „rady“ zacnym panom
Aż się w głowach roi,
A buda psia bestyja
Jak stała, tak stoi.

Już buda poczerniała
Od deszczu i rosy,
A panom od „narady“
Zczerwieniały nosy

Oj, dudni winko dudni
W butelkowej studni
Postawić budę łatwo,
Rozwalić ją trudniej.

A. Ukryty.

Na Linji A—B.

Dwóch młodzianów należących do tak zwanej złotej młodzieży.

A. — Czegóż jesteś taki wzburzony?

B. — Bo wyobraź sobie bezczelność mojego gospodarza, wymaga, abym mu płacił czynsz za mieszkanie, jakbym ja to nie miał innych wydatków na głowie...

A. — To okropne. Ale widzę już choroba wieku, bo i moja gospodyni od trzech miesięcy codziennie w tej samej sprawie przysyła mi stróża!...

* * *

— Czy mógłbym prosić pana o ogień?

— Służę panu!

— Dziękuję serdecznie, a nie mógłbym jeszcze prosić wprzód o papierosa, bo zapomniałem sobie kupić?...

* * *

— Uważno, jak ci oficerowie są pewni siebie....

— Ha, nic dziwnego, wygrali przecież bitwę na manewrach.

WICEK SOCJALIK.



Spłukołem ci się psiokrew do krzty na owych wyścigach. Lezę ci psiokrew bez rynek, a tu ci na tym psiokrew Mickiewicu co wlozł do budy i wyliźć ci psiokrew nie może, czytom psiokrew, co bendom pańskie wyścigi. Taki jo pon jak kuždy inakszy, a kiedy pańskie wyścigi, to i moje tyž. Rzekę tedy: Antyk, chodź ze mną — funduję ci psiokrew mijsce na stojąco. Antyk psiokrew zawołoł Fyrdka, Fyrdek Buchaca, Buchac Józka, Józek Franca a Franc psiokrew przyszed z Makologwą i Sobestjanem. Tak ci nos psiokrew było ośmiu. Wzieniśmy dwie dryndy, po florjanie i pinć siptów do kieszyni, a do gęby po kumecie i jazda! A tak ci kuždy z nos klawo psiokrew gawra parzył[1], že ci psiokrew ani jeden bury nie kipowoł na nos kapowidłami[2]) — kuždy bury psiokrew myślał: „a no gawry jadom na ściganie, pewnikiem chtury ma škapę do latania“. Za bilety tośmy psiokrew nie zapłacili, bo Ferdyk posed do kancylaryi i wzioł dla nas karteczki jakoto dla dziennikarzy, bo Antyk i Ferdyk pisują ci psiokrew w „Naprzodzie“, ja psiokrew w „Djable“, a tamte towarzysze, to choć psiokrew nie piszą, to jedyn w drugigo psiokrew patrzy na gazetnika, taki ci kuždy morowy na gębie.

A no wyszły ci psiokrew cztyry škapy, kužda ci psiokrew ma śmyrne pedały[3]) zgadnijže tera chłopie, chtura ci pirsza przyńdzie do mety — a tu jak chłopie przewąchasz i pinć fajglów dasz do tentatolizatora, to možesz buchnąć psiokrew i sto florjanów. Antyk peda: Stawiajmy chłopy na siodymkę, bo śniło mi się co Ignacowa bendzie miała siedym pendraków. A no, i postawiliśmy u kolegi dziennikarza Jejdego, co ci u tego psiokrew tentatolizatora przyjon obowiązek. Siodymka miała ci psiokrew najsmyrniejsze pedoły, to tyž psiokrew wygraliśmy. Ale oszukano ci nos psiokrew, bo ino 8 fajglów dano. Antyk ci psiokrew godoł, že ich psiokrew opisze w „Naprzodzie“, ale oni psiokrew nic — ani sipli psiokrew nie dorzucili. Potym jeszcze wygraliśmy 9 fajgli, aleśmy już psiokrew nie stawiali na škape, ino na tego, co na nij jechoł, a nazywoł sie Krajcbryk. A inszejsi, to stawiali na Fibika To tyž jak škapy już psiokrew dolatywały do mety, to my psiokrew cięgiem krzyczeli: brawo Krajcbryk, a jakiś ci gawer wedle nos: brawo Fibik! Ferdyk jako to jankorny lunął ci tego gawra w imbryk. Sprowadzili ci psiokrew polikiera i choć Ferdyk zaczął dawać dymę, chycił ci go psiokrew polikier za kołnirz i zahatrzył psiokrew do konwisorza...

Żydzie psiokrew daj blachę i zapalczywości, bo mi się kumet psiokrew nie fajcy!

Potym tośmy już nie grali psiokrew na zyg ino na plac. Na taki plac trza psiokrew dać dwadzieścia pinć blatów, ale choć škapa druga przylizie, to hopy dają. Taki jenteres, pedał Buchac, jest lepszejszy, bo mały psiokrew ryzyk. Mały, bo mały, ale jakeśmy psiokrew wygrali, to za dwadzieścia pinć fajgli, dali ci nam trzydzieści, ale bez pinciu. Psiokrew, do bani z takim jenteresem. Pedziałem Buchacowi: chuchnij w šrubę[4]) psiokrew ze swoim placem! Wciórności nadali, cośmy psiokrew potym stawiali na jakiegoś siwka, a siwek psiokrew ostał o kilometr w tyle. Potym ci psiokrew przy samy mecie škapa Krajcbryka jęzor wystawiła i o ten ci jęzor wziena psiokrew škapę naszego Fibika. Potem ze ściganiem był kuniec i z naszymi hopami tyž. Wołamy ci psiokrew dryndę, a dryndziarz peda: a hopy gdzie? Psiokrew, buržoaza, skiś sakramencki! Tak musiała wiara knajać[5]) własnymi pedołami do miasta. A najlepi to wyszed psiokrew Fyrdyk, bo ci go z hopami wzieni do ula — a u nas w kiszyni ni grajcorem nie śmierdziało. Fyrdyk psiokrew ma zawdy szczyńście.

I tak ci psiokrew partja zbankretowała na tych psiokrew pańskich ściganiach. Coraz to ci psiokrew gorzy. Kurowski psiokrew odiždža, Ignac ci na nas psiokrew zły względem tygo, co mu mało hopów przysyłamy, Daszyńska ci psiokrew (nie Ignacowa, ino dochtur) puszcza ci nos w trąbę, bo žyni się z drugim już chłopem — fajgel u towarzysza to tera tak psiokrew rzadki, jako on krokodyl we Wiśle — i ma ci psiokrew partja kupy się trzymać! E — do bani psiokrew z partją! — gdybym się ino nie bał, tobym ci zara psiokrew przystał do stańczyków...

Żydzie, psiokrew dej blachę i zapalczywości!

[1]) Udawał pana [2]) žaden policjant na nas się nie oglądał. [3]) długie nogi.

[4]) mniej więcej; idź do djabła, [5]) iść.

Styl dziennikarski.

....Przeglądając katalog tegorocznej wystawy bydła, na každej prawie kartce spotykamy nazwiska naszych ziemian, co chlubnie świadczy o rozwoju naszego gospodarstwa....

Zkąd wziąć grosze?

Słoty, zimna w listopadzie,
Człowiek palto na się kładzie.
Každy teraz cienko śpiewa,
By się ogrzać trzeba drzewa.
(Mróz nastąpi dziś lub jutro)
Trza z zastawu wziąć swe futro;
Trzeba także mieć kalosze;
Zkąd wziąć na to wszystko grosze?
Och, listopad, jesień głucha,
Człek w skostniałe palce chucha,
Trzeba światła, dzień tak krótki —
Trza w dwójnasób tyle wódki,
(By się ogrzać bodaj kapkę)
Trza baranią kupić czapkę,
(Bo letni kapelusz noszę).
Zkąd wziąć na to wszystko grosze?
Tylko mię to znów pociesza,
Že jest takich u nas rzesza —
Že takich jak ja tysiące,
Którym nie schodzą się końce.
I choć głodno i choć goło,
Zawsze jednak im wesoło.
A na jesienne rozkosze —
Nie pytają zkąd wziąć grosze?

A. Bar.

Coraz wyżej.

Stawiałem na loteryę
Z cierpliwością, wolą,
Ale jeśli wygrałem
To najwyżej solo...
Naprowadził na szczęście
Mnie przypadek sam, bo
Zapoznałem się z Zosią
I wnet było ambo.

Natrafiłem na žonkę
Wcale filuterną,
Bo w niespełna po roku
Wykrzyknąłem: terno!
A fortuna bez granic
Odtąd miłosierna,
Bo corocznie gram wyžej...
Kwaterna, kwinterna...

Ukryty.

W SĄDZIE.

Przewodniczący: Cóžby świadek mógł powiedzieć o usposobieniu oskaržonego?

Świadek: Panie prezydencie, oskaržonego znam od dziesięciu lat, najlepszym on nie jest, ani też najgorszym, ot taki sobie simplex servus Dei jak ja, albo pan sędzia.

Nie možliwe.

— Dokąd idziesz tak wczas mój Jasiu?

Idę proszę pana profesora do sklepu, mama mnie posłała....

— Bardzo ładnie, že jesteś mamie posłuszny, ale moje dziecko, nie zgub czasem pieniędzy...

— O nie, my bierzemy wszystko na kredyt.



Jeżeli hr. Badeni nie posłucha *Djabła* i nie będzie udawał się na



— to sam sobie winę przypisze, jeżeli niezadługo ujrzymy go w ta-



Wyjątek z poematu niedalekiej przyszłości.

Z ruchu umysłowego i towarzyskiego.

Znane z swych humanitarnych dążności, krakowskie Koło pań Towarz. szkoły ludowej, urządza w bieżącej zimie szereg bezpłatnych wykładów, mających być zawiązkiem przyszłego Uniwersytetu ludowego. — Między innymi wykładać będzie prof. Bujwid: o wściekliźnie u pcheł ze stanowiska nowoczesnej bakterjologji, prof. Cybulski o korzyściach znajomości dentystyki w małżeństwie (dla dam i panien wchodzących lub wejść mających w stan małżeński), radca Trzaskowski: Miłostki Jowisza i innych bogów rzymskich (dla feministek) oraz praktyczne zastosowanie gramatyki greckiej w gospodarstwie domowem. Nadto ogłoszone są jeszcze wykłady o wykłówaczkach do zębów u Greków i Rzymian, praktyczny kurs prawa rozwodowego i rzecz o złapaniu męża (dla starszych panien — młodzież niżej 40 lat życia, nie ma wstępu na ten wykład).

Spółka Wydawnicza polska, oceniając wartość dzieł przez siebie wydawanych, sprzedaje przed miesiącem wyszłe prace znakomitych autorów, jak „Z doświadczeń i wymyślań", „Charakterystyka utworów Rozbickiego", „Podróż do Wenecji i nekrologi naszych znakomitości" itd. za trzecią a nawet za czwartą część ceny, osobom bez różnicy przekonań politycznych. Zwracamy uwagę naszych pań gospodyń z okazji zbliżających się świąt, na tę rzadką sposobność nabycia pod placki doskonałego papieru.

Z powodu uroczystości narodowej „Kuczek" i „Trąbek", na Kazimierzu panuje niebywały ruch. Kilkanaście balów jest już zapowiedzianych, Magistrat miasta odstąpił zaś tymczasowo opróżnione budki sodowe na plantach na kuczki dla radców miejskich. Z powodu świąt skład węgli radcy Kwiatkiewicza zamknięty.

Znany i ceniony literat i publicysta pan Kasper Częstochowski, wydał świeżo tomik własnych swoich utworów p. t. „W natchnieniu". Nakład księgarni Spółki Wydawniczej. Kraków 1898. Cena zniżona 15 ct.

Dowiadujemy się, że tygodnik „Naprzód" ma w niedalekiej przyszłości zamienić się w pismo codzienne. Redakcję obejmie naturalnie znany z swej wydatnej pracy na polu ojczystej literatury p. Wolf Feldman, ojcem duchownym zaś przedsiębiorstwa pozostanie nasz wielki pan Ignacy. Prenumeratorzy kwartalni będą mogli nabywać po zniżonej cenie dzieła w księgarni Spółki Wydawniczej.

Ministerjum kolejowe ze względu na powtarzające się w ostatnich czasach coraz częściej zderzeń pociągów, wykolejenia itd., postanowiło zwiększyć personal bióra prezydjalnego o 2 hofratów i 8 radców, którzyby zajmowali się tylko odbieraniem próśb od zabitych i zranionych przy wypadkach, nadto osobna komisja orzekać będzie, że w danym wypadku miało się do czynienia z „vis major". Okólnikiem do podwładnych sobie urzędów poleciło ministerjum, aby podróżni przyjmowani byli do pociągów osobowych i pospiesznych tylko po namaszczeniu ostatniemi olejami świętymi i po złożeniu deklaracji na piśmie, że w razie zabicia lub poranienia przy wypadkach kolejowych, uznają „vis major" siłę przeznaczenia i zrzekają się wynagrodzenia w imieniu własnem i potomstwa swego, aż do siódmego pokolenia.

Za studyów gramatycznych.

Zaimki osobowe, a wskazujący.

Gdy w nagrodę mojej pracy
Wzrośnie ranga ma,
Moja żonka wykrzykuje,
To sprawiłem *ja!*
Gdy — a często się to zdarza —
Obiad bardzo zły,
Wyrzuca mi zagniewana:
Wszystkoś winien *ty!*
Za to w czasie karnawału
Łączy się „ja", „ty"
W pytajniku: Wszak pójdziemy
Na bal także *my?*
Lecz cóż z tego, skoro tam też,
Gdy się ozwie ton
Wzywająco do kadryla,
„My" rozrywa *on?*

A. Ukryty.

„Już będę grzeczny!"

Gdy psie figielki cacanych dziatek
Wzburzą dom wrzaskiem i trwogą,
Gdy cierpliwości wyjdzie ostatek,
Rodzice radzą jak mogą:
Najczęściej ojciec za rózgę ima,
I swawolnego pędraka
Na swem kolanie troszkę przytrzyma,
Niszcząc w nim krewkość kozaka —
A pędrak wówczas wśród płaczów, jęku,
Choć zły na środek skuteczny,
Zrywa się krzycząc pod grozą lęku:
„Już będę grzeczny!"

Niemcy zuchwali, hocki sprawiali
Naprzeciw zwartej większości —
A kiedy w Polskę błotem bryzgali,
„Koło" nie czuło ich złości...
Ono orężne treścią etyki,
Regulamina chce zmienić,
I przez paragraf w niemieckie szyki
Wspólność postępu zaplenić!
Samo tchórzliwe.., chwytało mary —
A Szwab w napadach bezpieczny,
Nie myślał głosić bez wzięć za bary:
„Już będę grzeczny!"

Rzecz oczywista: nie było komu
Dzieciom dojrzałym ojcować,
Herbowi bowiem z obawy sromu
Bali się w szranki wstępować...
Aż kiedy wreszcie z Niemców gromady
Posunął wściekły Wilk w tany,
Naprzeciw niemu bez wszelkiej rady
Stanął nasz Kazik kochany...
Stanął i wzywał na śmierć i życie —
Choć ranny przez bój konieczny
Dopiął, że każdy szwab głosi (skrycie):
„Już będę grzeczny!"

Mieliśmy księdza... ot, oczajduszę,
Pełnego pychy, zuchwalca,
Co wbrew pokory, kapłańskiej skrusze,
Bożego nie bał się palca —
Dla niego papież, władza, biskupi,
Nie byli wzorami cnoty...
On jeden mądry — a wszyscy głupi
Wobec wieśniaczej prostoty —
Lecz kiedy klątwę strasznemi głosy
Rzucił na niego Rzym wieczny —
Mówi — gdy wrócił wreszcie z Canossy:
„Już będę grzeczny!"

Żyją Daszyńscy, socjal-szermierze,
Życiem blagierskiem, tumanem,
Bo żydzi wojnę wydali wierze,
I lud okryli łachmanem...
Lecz gdzie jest wiara w sercach ukryta,
Gdzie waśń przystąpić nie może,
Niechby tam Ignaś ruszył z kopyta
Ostrzyć na braci swych noże —
Miałby się z pyszna, jak w Czyszkach głośnych
Druh jego, Jasio serdeczny,
Gdy wrzask podnosił w tonach donośnych:
„Już będę grzeczny!"

Semitów łaje znaczna część prasy,
Głosząc, że żydzi lichwiarze,
Wydarłszy gojom ziemię i lasy,
Niszczą wiar naszych ołtarze —
A gdy Izrael prawdą wzburzony,
Antisemityzm wyśmiewa,
Goj chcąc posiadać rozum „skończony"
Ma przestać pustego mlewa,
A stwarzać handel, przemysł „krajowy"
Jak obywatel stateczny...
Aby żyd głosić mógł do Jehowy:
„Że będzie grzeczny!"

Moskal krwiożerczy — przyznacie sami —
A przy nim germańskie dusze,
Zniszczywszy kraj nasz zbójców hordami,
Święcą w nim różne katusze:
Z Polaków robią rój renegatów,
Piersi ich zdobiąc w ordery...
Prawym nie szczędzą szubienic, batów,
W sposób katowskiej maniery —
Czyż za tak wdzięczne Bożych łask trądy,
Gdy nikt mień nie jest bezpieczny,
Polak ujęty w „legalne" rządy:
„Może być grzeczny?"

Grzeczność, uprzejmość, poparte czynem
Na niwie ludzkich dążności,
Sprawiedliwości, zwite wawrzynem
Dla celów wspólnej miłości,
Rozrosną pewnie bujnie, wysoko....
Lecz nim to kiedyś nastanie,
Płazy i gady — jak sięgnie oko
W jasnych przestworzy zaranie —
Muszą ustąpić z powierzchni świata,
Z baśni tyrańskiej lektury...
Lub kochać szczerze bliźniego, brata,
„Nie pięść kultury!"

Kazimierz Zienkiewicz.

Z RADY MIEJSKIEJ.

W ubiegły czwartek dnia 7 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Zanim się jeszcze zeszli Czcigodni Ojcowie miasta, czuć było w powietrzu jakieś licho, woźni nawet oczekujący w przedpokoju wydawali się jakoś niezwykle poważni, rzekłbyś — coś ważnego się stanie, bo nawet deszcz lejący od rana, powstrzymał swe potoki — a księżyc w lisiej czapce (z powodu kuczek żydowskich) z poza wieży dominikańskiej ciekawie spoglądał ku pałacowi Wielopolskich. Po piątej (złośliwi mówią, że po szóstej) od Hawełki, Wenzla i Suskiego, dążą do sali obrad poważne postacie, i niebawem składa się ustawą przepisany komplet. Radcy przeklinają pogodę i błoto, a za chwilę rozlega się głos dzwonka, posiedzenie otwarte — z obowiązku kronikarskiego muszę jednak dodać, że niektórzy ojcowie z podełba patrzą na siebie.

Sekretarz prezydjalny odczytuje nadeszłe pisma, pomiędzy innemi zaproszenie na kuczki od Hirsza Landaua, pismo pana Anczyca do p. prezydenta, w którem tenże ofiaruje Radzie miejskiej ubitego przez siebie krokodyla, z żądaniem zawieszenia go w kasie miejskiej, dla odstraszenia przyszłych podskarbich od podobnych jak Kłosowski wybryków, oraz podanie prof. Bujwida o zapomogę dla Towarzystwa szkoły ludowej (Koło pań), i jednorazowy datek na urządzenie lecznicy dla dotkniętych chorobą wielkości.

Po chwili (cisza panuje głęboka — tak, że słychać nawet chrapanie jednego z ojców miasta, który zasnął szczęśliwie, marząc o tem, co będzie na kolacją, jeśli żona już z posiedzenia wróciła), powstaje jeden z obecnych*) i z groźną miną zapytuje prezydenta, czy nie wie przypadkiem co znajduje się w budzie oblepionej ogłoszeniami i zdobiącej rynek krakowski. Po postawieniu zapytania, radca toczy zwycięzkim okiem dookoła i kontentuje się odpowiedzią, że tam podobno jest Mickiewicz. Na to powstaje drugi ojciec i proponuje, aby budę zburzyć, zobaczyć co tam jest rzeczywiście, a jeśli jest Mickiewicz ten sam co wprzódy, rozwalić pomnik a w tem miejscu postawić budkę usuniętą z pod Bernardynów. Ożywienie pomiędzy radcami się wzmaga, potępiają radykalny zanadto wniosek, i trzeci znów mowca proponuje, aby zapytać się p. Marszałka, czy pan Rygier zrobi go czy nie, jak nie zrobi, to niech choć powie, abyśmy po próżnicy nie czekali. Rozwija się dyskusja — jedni proponują wniosek uchwalić i czekać cierpliwie, inni radzą pomnik jak jest, przenieść razem z budą do Rondla florjańskiego, aby go nikt nie widział, inni znów radziby usunąć figurę wieszcza, a zastąpić ją postacią którego z członków komisji wodociągowej, i w ten sposób cały interes urządzić, aby po zaprowadzeniu wodociągu z odpowiedniego otworu lała się mu woda, a w ten sposób pomnik się nie zmarnuje. Patrjotyzm suchotniczy będzie reprezentował wówczas kasę miejską, chłopak zaś z jedną krótszą nogą budżet miejski, palma zaś na podnóżku, męczeński żywot radców miejskich. Wniosek oddano do rozpatrzenia komisji prawniczej.

Z kolei, na wniosek odpowiedniego referenta, uzupełniono kolegium radzieckie w ten sposób, że dwie pozostałe dziury załatano dwoma panami.

W końcu, nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad panią Bujwidową, taka powstała walka na języki, że opisywać się jej nawet nie silę, uczyni to kiedyś jakie wymowniejsze (jeśli w ogóle które gadać potrafi) pióro: dodam tylko, że żar walki ugasił nasz wielki mistrz wodociągowy. — Chciano radzić jeszcze dłużej, lecz radca chrapiący zanadto się przechylił, spoczywając w objęciach Morfeusza i spadł pod stół, wobec czego p. Prezydent z powodu spóźnionej pory zamknął posiedzenie, życząc zgromadzonym „Dobranoc", a radcom Mojżeszowego wyznania „Wesołych świąt".

Obojętny.

*) Trudno, aby nieobecny mógł powstać. (Przypisek zecera).

Strach, pies się wściekł...

Był Łapaj i był Trzymaj
Tęgie brysie (kundle) dwa,
Jedna bestya jak druga
Niesłychanie zła...
Tu nie wiem z jakiej racyi
Spływa wiersz na „olf"
Dość, że przyszedł mi na myśl
Schönerer i Wolf...
Skorom wspomniał już o nich
To zostawmy psy,
Posłuchajmy natomiast
Parlamenckiej gry:
Bo zaiste rozkosznie
Nasz parlament gra...
Ale oto znów na myśl
Psy mi przyszły dwa...
Coś mi jakoś pojęcia
Plątają się wciąż
Łapaj-Trzymaj, to znowu
Po kundlach dwu-mąż...
Ot, wolę piosnkę skończyć,
Bo mnie bierze strach,
Czy przy mężach potrafię
Nie myśleć o psach...
A z tymi ostatnimi
Niebezpieczna gra:
Pono jeden z nich wściekły...
Unikać go trza...
Wspomnę tylko wam jeszcze,
Że Wolf kogoś siekł,
I uciekam co prędzej,
Bo strach pies się wściekł...

Ukryty.

Pożegnanie pana Kurowskiego.

Skoroś pożegnał już nasz bruk krakowski,
O wielki zbawco socyalnego świata,
Zacny prezesie, Szczepanie Kurowski,
Którego sława — aże hen dolata
Do antypodów i w lodu krainy —
A nikt jej łokciem ni metrem nie zmierza,
Dziś cię żegnają opuszczone syny,
I jęk boleści dolata z Kaźmierza.

Wódz nasz wyjeżdża, co za gorzka chwila,
Ten co tak pięknie wymyślać nas uczył,
Co nam gadaniem to życie umila,
Ten, co partyjnem grosiwem się tuczył,
Ten, co zakazał pić Johnowskie piwo,
Ten, co robotnic nawoływał rzesze,
I jak ów Mojżesz — swym słowem tak żywo
We łbach im kręcił ku światu pociesze.

Już nas opuścił: Cóż poczniem sieroty,
Kto nas powiedzie przez owe wyboje,
Komu nie braknie męstwa ni ochoty,
Kto tak poświęci nam jestestwo swoje,
Nie ma takiego! stoimy w przededniu,
Że ktoś nam wreszcie i koniec przepowie,
Bowiem nasz Ignaś rezyduje w Wiedniu,
A pan Kurowski osiadł dziś we Lwowie.

Jednak nasz zbawco, tam strzedz się należy,
Bo Lwów ognistszy jest niżeli Kraków —
Nadto tamtejszej nie ufaj młodzieży,
Bowiem nie szczędzą kijów ni kułaków
Jako był dowód, gdy posła swojego
Co tyle zasług niósł partyjnej sprawie,
Kiedy do sprzeczki przyszło im z niczego,
Na śmierć kijami chciano zatłuc prawie.

Strzeż się trybunie, lub wróć do Krakowa,
My cię tu z sercem przyjmiemy stęsknieni,
Wzdycha do ciebie narodu połowa,
I nie zapomni i o twej kieszeni.
Tu nie zostawiaj trzody bez pasterza,
By nas snać wilki nie zgniotły złośliwe,
Twój lud ci panie na ślepo dowierza
I serce k'Tobie zwraca żałośliwe.

Socyalista.

Ze studjów gramatycznych

Stopniowanie przymiotnika nieregularnego.

Z zoologii z nią zacząłem —
Pamiętam o bobrze —
Przekonanie wnet powziąłem,
Że umiała d o b r z e...

Potem przeszliśmy na modę,
Co się w kraju szczepi,
I poznałem na mą szkodę,
Że umiała l e p i e j.

Duch mój chwiejny w trudnych radach,
Wybiegów się czepi...
Zacząłem więc o sąsiadach:
Plotki zna n a j l e p i e j...

Ukryty.

Zagadka.

— Co jest największem okrucieństwem obecnie?

— Życzyć djurniście magistratu, który ma żonę, pięcioro dzieci i 298 złr. rocznej pensji, dobrego apetytu.

Zdolny.

W kościele czytał ksiądz ewangelję o Łazarzu, który zmarł i potem zmartwychwstał. Obecny na nabożeństwie przypadkowo pewien młody doktór, znany z swych zdolności, zaludniających miejscowe cmentarze — pomyślał sobie z dumą — ten człowiek nie zmarł z mojej ręki!...

Przed posągiem Wenus.

Mały Staś, stojąc z mamą przed posągiem Wenus Milezyjskiej:

— Dlaczego jej mamusiu obcięli ręce, czy dlatego, że je do buzi kładła?

Łamigłówka.

Z ośmiu liter złożyć następujące wyrazy:

3. 2. 1. 7. 6. 5.
Kto się zbudzi wczas — w godzinie
To śmierć straszna go ominie.

7. 3. 8. 9.
W greckim będzie alfabecie —
Tam szukajcie a znajdziecie.

8. 7. 6. 7.
Główny kościół tak się zowie,
Bądź w Warszawie, — bądź w Krakowie.

6. 7. 1. 3. 4. 6.
To psia rasa pokojowa,
Pan lub pani — pieści, chowa.

8. 7. 3. 7.
W czasie burzy — groźną bywa.
Topi statki, lub zalewa.

6. 2 5. 4. 6.
Socjalisty jest to miano.
Co już nieraz go wyśmiano.

1. 4. 3. 2. 5. 7.
Do podróży używana —
Dzisiaj wcale już nieznana.

6. 7. 1. 7.
Gdy nadejdzie ta godzina,
Bank, wierzyciel — przypomina.

2. 1. 4. 6.
Płyn to lotny i przeźroczy,
Niezwyczajnej siły, mocy.

5. 6. 2. 1.
Sprzęt zużyty tak zowiecie,
Jest ich wiele na tandecie.

3. 7. 5. 2. 6.
Osad z wina tak mianują,
Na nim wódkę fabrykują.

7. 6. 8. 7.
To instrument kawiarniany,
W Czechach głównie używany.

Całość.

Wynalazek to nielada,
Bądź to w miastach, przy kolei,
Błyskawicą prawie włada —
Istna plaga dla złodziei.

J. Z.

Znaczenie łamigłówki umieszczonej w Nrze 18. Polityka.

Trafne rozwiązanie nadesłali PP.: Matylda Soczkówna Kraków, Michał Deptuch Kraków, Ludwik Sztorc Kraków, Szrednicki Brody, Kuśnierski Swirz, M. Krupański Bukaczowce, Hen. Ułaszyn Kraków, Julia Małkowska, Ludwik Polończyk Żywiec, B. Kanarek Skowierzyn, Józef Jurkiewicz Kraków, Julian Wajda Kraków, Józef H. Lwów.

Wygrana sprawa.

Mecenas D. (na ulicy). A dobrze, że pana spotykam, pogratuluj mi Pan, proces wygrałem w ostatniej instancyi!

Klient. Nareszcie, dzięki Bogu, że choć po ośmiu latach będzie koniec, a właśnie potrzebuję pieniędzy, zawsze lepsze coś, jak nic; wiele też dostanę?

Mecenas D. — Sąd przyznał panu 2.000 guldenów. Pan masz mi uiścić tytułem kosztów 2300, to znaczy, że mi jeszcze dopłacisz pan do tego trzysta blatów.

Klient. Rany Boskie, to ja nie będę mieć nic z tego, jeszcze na koszta brakło?

Mecenas D. Jakto nic? cóż że Pan pieniądze straci? — ale proces przecież wygrany!

MÓWIĄ!

Mówią — dusza błyszczy w oku,
A uczucie drga — na twarzy —
Ja w znajomych mych natłoku,
Dużo widzę egzemplarzy —
Co szkło tylko mają w oku —
A nerwowe drgania — w twarzy.

Demon.

Feministka uczona na targu.

Panna X., ukończona maturzystka gimnazjum żeńskiego, znakomitego dentysty p. Cybulskiego, kupując niedawno jaja na targu, odezwała się mniej więcej w ten sposób do sprzedającej kobiety:

— Bójcie się Boga gospodyni, coraz mniejsze robicie te jaja.

* * *

Babcia: — Uspokójcie się dzieci, jak można tak hałasować!

Wnuczka: — Niech się babcia nie gniewa, bo gdyby nie my, toby babcia nie była babcią.

Nadesłane.

CAFÉ-RESTAURANT du Théatre FERDYNAND TURLIŃSKI w Krakowie.
OBIADY i KOLACYE à prix fix. — GABINETY ODDZIELNE urządzone z konfortem. — WERANDA otwarta.

Założone przez Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu krajowego w Krakowie.

Popierajmy pracę Polek wrogów chrześcijaństwa

TOWARZYSTWO Wyrobu haftów ręcznych.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie.



I strzeżmy je przed wyzyskiem. w imię zasady Staszyca!

Dyrekcya i pracownia
przy ulicy św. Tomasza l. 33. II. p.

Filia i wystawa
wyrobów Towarzystwa przy ul. św. Jana l. 18. (w składzie wyrobów Towarzystwa „Fabryka obuwia".

Ajencya
w handlu bławatnym Wgo Neuwertha Sukiennice 1.

Wyrabia wszelkie aparata i bieliznę kościelną, artystycznie haftowaną złotem, srebrem, kolorami i biało, malowane i aplikowane materjami dla wszystkich trzech obrządków św. kościoła katolickiego.

Podejmuje się wszelkich napraw aparatów i bielizny kościelnej, restaurowania, przerabiania, farbowania haftowania i odczyszczenia.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty haftów dla użytku salonów, ubrań wieczorowych, dla dam i dzieci, oraz restaurowanie najbardzie uszkodzonych materyj, dywanów, haftów i gobelin.

Wszystkie wyroby Towarzystwa wykonywa się z najlepszych materyałów. wzorową ręczną robotą, z możliwą trwałością, punktualnością i elegancyą, według wzorów najznakomitszych dawnych i polskich artystów malarzy — po cenach nader umiarkowanych.

Członkom swoim otwiera Towarzystwo kredyt i dostarcza wyrobów swych na spłatę ratami.

I. Udział Towarzystwa wynosi 20 koron.

Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności na 7%. Statuta, cenniki i czeki pocztowej Kasy oszczęd. rozsyłamy darmo i opłatnie.

Członkiem Towarzystwa może zostać osoba chrześcijańskiego wyznania, tudzież wszelkie **Towarzystwa, Spółki, Korporacye, Firmy i Instytucye.**

Dyrekcya.

Portland-Cement
Wapno gaszone i hydraul.
Gips murarski i sztukaterski.
Posadzki cem. szteing. i marm.
Rynny i muszle betonowe.
Cegły i glinka ogniotrwała.
Dachówka falcowana.
Trzcina i mata sufitowa.

Steingutowe: rury, całe urządzenia stajenne, naczynia i kotły fabr. kominy patent., przybory chemiczne i piwniczne.
Papa dachowa i ter.
Płyty izolacyjne.
Dreny silnie ssące, wytrzymałe na mróz **zawsze na składzie.**

Piece kaflowe białe i ozdobne majolikowe.
Cegły-licówki (Verblendery) matowe glazurowane w 50 kolorach i **formowane** w 1200 profilach.
Farby fasadowe.
Cegły i Płyty korkowe.
Roboty budowlane z kamienia twardego.

Pomniki cmentarne i kościel z piaskowca, marmuru, granitu i synitu.
Płyty meblowe z marmurów krajowych, belgijskich i włoskich
Wyroby rzeźbiarskie.
Kominki, kolumny, figury, wazony, balustrady z marmuru, terrakoty, kamienia i gipsu.

Własny wyrób sztukateryj z Xylogenitu (masy drzewnej).

Nowość! Metalowe emaljowane okładziny ścienne (patent. belg. Josz) szczególnie nadające się do łaźni, kuchen, sal jadalnych, kawiarni, sklepów masarskich itp. O 70% tańsze, jak płytki fajansowe a la Mettlach.

KRAKÓW
Lubicz 7.

Kaden i S-ka

WARSZAWA
Plac Teatralny 18.

Skład materyałów budowlanych i Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż otworzyłem

ZAKŁAD TAPICERSKI

w Krakowie, przy ul. Basztowej L. 19

(przy szkole Sztuk pięknych).

W Zakładzie tym, zastosowanym do wszelkich teraźniejszych wymogów, jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania.

Wyrabiam meble do salonów, sypialni, buduarów; przerabiam stare meble i wszelkie dekoracye; podejmuję się tapetowania pokoi i t. p.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z wysokiem poważaniem

Stanisław Olejak, tapicer.

(NADESŁANE).

Tanie obuwie.

Wyzysk pokątnych firm szewskich, tuzinkowa robota, a przeważnie tandeta żydowska — przekonały nareszcie ile mniej zamożni daremnie tracą. Zapobiegając temu, polecamy firmę p. **Maryi Derdzikowskiej** przy ul. św. Jana l. 4, pod zarządem p. Bronisława Dobrzańskiego, gdzie obuwie poczynając od najniższej możliwej ceny **2 złr. 95 ct.** za parę, bądź na obstalunek lub gotowe, z gwarancyą trwałości nabywać można.

Popierając firmę, prócz korzyści materyalnej, damy możność zarobkowania i kształcenia się czeladzi rzemieślniczej.

Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak   Wydawca: Emil Borkowski.   Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA" 1897 r.

OJCZE NASZ.

We krwi skąpani — w koronie z cierni,
Przy rusztowaniach klęczymy wierni,
Śląc w tych dniach spieki modły do Ciebie:
Daj przetrwać męki — *Ojcze nasz w niebie!*

Gdy zbrodnia rządzi, a świat spodlony
Przed złotym cielcem bije pokłony,
Naród nasz woła: przy Tobie stoję,
O, święć się zawsze, *święć Imię Twoje!*

Prawa Twe święte wpisane w serca,
Wyrywa, depce, północy zdzierca,
Więc w ich obronie idziem na boje,
Przyjdź po krwi naszej *królestwo Twoje.*

A w takiej walce choć spłoną sioła,
Choć krew niewinna skrzepnie dokoła,
Na zgliszczach świątyń, choć straszna dola
Nas potka, rzekniem: *bądź Twoja wola.*

Wszystko nam zabierz, daj miłość Boże,
Daj chociaż ujrzeć wolności zorze,
Daj łaski w boju, bo nam jej trzeba
I powszedniego *do życia chleba.*

By spełnić wielkie i wzniosłe czyny,
Trzeba być wolnym od wszelkiej winy;
Toć je w dniach czynu odpuść błagamy,
Jako my katom *wciąż odpuszczamy.*

Oni nam w drogę rzucają sidła,
Przed oczy stawią — złudne mamidła
Ziemskich rozkoszy, więc zmniejsz cierpienie
I nie daj wodzić *nas w pokuszenie.*

Dla Ciebie Panie wszelkie ofiary
Nieśliśmy chętnie, niesiem bez miary,
To nie opuszczaj dziś ludu Twego,
Zbaw go od wrogów, *od wszego złego!*

Z kroniki sądowej.

Pech.

— Niezbyt dawno zgłosiło się pewne małżeństwo do sądu w sprawie rozwodowej. Chodziło głównie o to, że dotychczas mieli troje dzieci, i nie mogli się teraz zgodzić, ojciec chciał wziąć dwoje, matka też dwoje. Sędzia przesłuchawszy obie strony, zakonkludował, że najlepiej będzie jeśli zamiar swój odłożą jeszcze na jakiś czas, może bocian tymczasem co przyniesie, a wówczas podział będzie łatwy. Rozwodzący się uznali trafność rady i odeszli do domu. W półtora coś roku potem spotyka sędzia owego męża i pyta go z prostej ciekawości — jakże tam z rozwodem? — Znowu niemożliwy — odpowiada mąż — żona urodziła mi bliźnięta, i znów jest pięcioro!

DUMKA.

Stoi jawor ponad wodą
Jawor śliczne drzewo...
Jedzie drogą żyd na biedce,
I skręca na lewo...

Ejże Berku! dokąd zwracasz
Twą kulawą szkapę...
Czemu na zielony jawor
Ciężką kładziesz łapę?

Dobył Berek z pularesu
Jakiś papier zmięty...
Płacze jawor ponad wodą,
Wie, że będzie ścięty!

Przyszli chłopi z siekierami,
Przywieźli i piły,
Uderzyli raz i drugi,
Leży jawor miły...

Stoi Berek ponad wodą
Rękę w kabzie trzyma,
Choćby jeszcze chciał jaworów,
Ale ich już niema.

Ce.

Moja żona.

Kiedy po dziennej pracy strudzony,
Szukam spoczynku w gronie rodziny,
To srogi zawód spotka od żony —
Niby na oko potulnej miny.

Przy profesorskiej mojej powadze,
Próżno wymagam subordynacyi,
Prośbą ni groźbą — nic nie poradzę —
Żona przy swojej obstaje racyi.

Bywa niekiedy, że posiedzenie
Dłużej zatrzyma przy stole rady,
Powracam do dom — ogarnia drżenie —
Żona na progu czeka do zwady.

Gdy mnie przygnębi troska głęboka,
Dla zapomnienia spocznę w kasynie,
To za chwil kilka, za grę w taroka —
Żony gniew srogi pewno nie minie.

Węch ma niezwykły, wybredna w smaku,
Więc gdy się czasem niechcący skuszę
Na lampkę wina, lub łyk koniaku —
Żonę na klęczkach przepraszać muszę.

Zazdrość szkaradna figle wciąż płata,
O wdziękach kobiet człowiek nie marzy,
Bo choć krzyż szósty karbują lata —
Żona mi zaraz skacze do twarzy.

Słowem z dnia na dzień w domu krzyk, swara,
Utrapień brzemię dźwigam, choć boli,
Los mnie zawzięty ściga jak mara —
Żona ma za nos wodzi do woli!...

J. Z.

Deputacja u min. Bilińskiego.

Obywatele miasteczka N. będąc przeciążeni rozmaitego gatunku podatkami, zwołali zgromadzenie i uchwalili wysłać do JE. ministra finansów deputację, by mu przykre położenie miasta przedstawić.

Na czele deputacji wysłano rzeźnika i krawca — pierwszy był najtłuściejszym, drugi najchudszym w całem miasteczku.— Stanąwszy przed min. Bilińskim — tak zakończyli przemowę: „Ekscelencjo Rodaku! jeżeli chcesz widzieć dokładnie obraz naszego położenia, chciej się nam łaskawie przyjrzeć. ...Takie były dawne czasy... (tu wystąpił naprzód tłusty rzeźnik) — a tak się nam oto obecnie powodzi!... (tu zareprezentował się chudy krawiec).

Kucharz i polityk.

(Bajka).

Gdy w skwar wielki podniecał żar dmucha-
[niem kucharz.
Rzekł polityk: — Zbytecznie wasze tak znów
[dmuchasz!...
Na to kucharz: — Polityk nie jesteś, lecz
[głupiec,
Większy ogień, to większą pieczeń można
[upiec.

J. W.

Telegram z Rzymu

(od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Rygier dowiedziawszy się o zainteresowaniu się radców miejskich sprawą pomnika Mickiewicza w Krakowie, odniósł się telegraficznie do jednego z członków komitetu z zapytaniem: „co robić" — otrzymał jednak lakoniczną odpowiedź: „siedź cicho, to przeminie". Czyżby miał ten człowiek rację?

(Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że grono myślących obywateli naszego grodu postanowiło wystosować do Rady miejskiej petycję zbiorową w kwestji owych pomnikowych wniosków, żądając zachowania budy na rynku, gdyż do niej tak oczy przywykły, że skoroby jej nie stało, brakłoby im coś, tak się z nią zżyli. Rzecz bardzo prosta, jakżeby się czuł zdziwionym każdy z nas, gdyby wstawszy rano zobaczył, że nie ma (czyli: nie zobaczył) Sukiennic, albo że wieża ratuszowa stoi do góry nogami, i wieleby minęło czasu nim by się oswoił z tym widokiem. Z tej więc przyczyny, nie dziwimy się wcale owemu konserwatywnemu wnioskowi naszych obywateli, zresztą gdzieżby przylepiali wówczas ogłoszenia pp. Grabowski i Mąkoszewska?)

Założona przez Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie.

Nietuczmy już więcej naszą pracą a działajmy zgodnie



naszych nieprzyjaciół, w imię zasady S t a s z y c a.

„Chleb dla swoich"

FABRYKA OBUWIA w KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką ul. Florjańska 25, I-sze piętro.

Wyrabia obuwie wyborowe, męskie, damskie i dziecięce z najlepszych materyałów, wzorowo wykonane ręcznie, nadające się do ubierania osób i rodzin, używających wygodnego i trwałego a eleganckiego obuwia.

Wszelkie naprawy, przerobienia i odświeżenia używanego obuwia wykonywa jak najstaranniej.

Ceny umiarkowane. — **Fasony** najświeższe. — **Członkom swoim** otwiera Towarzystwo kredyt i dostarcza wyrobów swych w abonamencie na spłatę ratami

I. Udział Towarzystwa wynosi 20 koron.

Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności na 7%. Statuta, cenniki i czeki pocztowej Kasy oszczędności wysyłamy darmo i opłatnie. **Członkiem Towarzystwa** może zostać osoba chrześcijańskiego wyznania, tudzież wszelkie **Towarzystwa, Spółki, Korporacye Firmy i Instytucye.**

Dyrekcya.

Nowo założony

DOM TOWAROWY

Korybski & Slaski i S-ka

w Krakowie ulica św. Anny L. 3,

poleca

P. T. Panom Kupcom swój komisowy skład

TOWARÓW KOLONIALNYCH.

Przyjmuje również zastęptwa wszelkich firm tak krajowych jak i zagranicznych.

IMPORT EXPORT.

Nowość

Rolety płócienne z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne). **Rolety płócienne** łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr. **Rolety z drzewa** od 1 złr. 20 ct. do 6 złr.

Żaluzye we wszelkich kolorach

1 □ metr 2 złr 50 ct. i 3 złr. Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio. Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma:

Reim i Friedrich, Kraków, Rynek.

JÓZEF KÖHLER

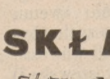
Kraków, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 25 oficyny.

fabryka rolet i żaluzyj.

Józef Słotwiński

właściciel

SKŁADU FORTEPIANÓW



fortepiany nowe od 300 złr. do 500 złr. przyjmuje zamówienia, strojenia fortepianów i pianin, tak w miejscu jak i na prowincyi. Krzyżowe z dostawą na prowincyą.

KRAKÓW, ul, Szewska l. 5. I. piętro.

ZARZĄD

RESTAUCYI w HOTELU CENTRALNYM

w Krakowie, od strony Plant i placu Matejki

wydaje

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE

po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

obiad z dwóch potraw **30 ct.**, z trzech potraw **45 ct.**, z czterech potraw **55 ct.** — Abonament miesięczny po złr. **8·50, 12 i 15.** — Również po umiarkowanych cenach przyjmuje wszelkie obstalunki tak w restauracyi jakoteż i do domów prywatnych.

Piwnica zaopatrzona bogato w wina węgierskie, austryackie, francuskie i t. p. — **Piwo okocimskie** beczkowe, we flaszkach, **pilzneńskie.** — Gabinety z osobnem wejściem. Usługa szybka i rzetelna.

Polecając się względom Szan. P. T. Publiczności, kreślę się z szacunkiem

ZARZĄD RESTAURACYI.

Posadzki cementowe

w różnych wzorach i kolorach, do kościołów, kaplic, sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni itp. oraz

WYROBY BETONOWE

POLECA

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Meus, Górski i Sp.

w Krakowie, Rynek kleparski 15.

numer telefonu 290.

Cenniki opłatnie na żądanie.

Józef Mirisch w KRAKOWIE, ul. Grodzka L. 11, otworzył **Magazyn** **Nowości bławatnych i wełnianych towarów,** oraz dywanów, portyer, materji na meble, aksamitów lyońskich, jedwabnych materji czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najstarszych fabryk krajowych i zagranicznych. — Długoletnia praktyka w handlu W. Korala, jako też i zaufanie, którem mnie P. T. Publiczność zaszczycała, są najpewniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w mym magazynie. Z poważaniem **Józef Mirisch.**

Masa kauczukowa

osuszanie wilgotnych ścian — wyniszczenie grzyba i wilgoci na zawsze pewne.

Wyroby steingutowe

żłoby dla bydła, koni i świń; patentowane żłoby dla warchlaków, bardzo trwałe.

Posadzka

w rozmaitych deseniach cementowa i steingutowa

Dachówka

najsilniejsza i najtrwalsza.

Dostawiamy do c. i k. Inżyn. wojsk., c. k. kolei tut. Konsystorza, kościołom, gminom, przedsiębiorstwom etc. etc. Zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień techicznych i przemysłowych udziela firma:

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski
Kraków, ul. Bracka 5.
Telefonu Nr. 202.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, że **Zakład fotograficzny**, zostający dotychczas pod firmą **J. Sebald i Sp.** w Podgórzu, **objąłem na własność.**

Pracując dłuższy czas w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, jestem w stanie zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności. Zlecenia wykonuję punktualnie i po bardzo przystępnych cenach.

Jan Suchecki
Podgórze, Rynek l. 9.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymbergskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek krzyżyków, medalików, **obrazków świętych** i rozmaitych paciorków do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie **Przybory do pisania.**

Ceny bardzo niskie.

Sklep towarów spożywczych

M. MADEJSKIEJ

w Krakowie, ul. Sienna 15.

Poleca po bardzo przystępnych cenach towary spożywcze, jako to: masło desserowe codzień świeże kuchenne, sery, ryże wszelkiej jakości, mąki i kasze, śliwki i powidła bośniackie, konserwy towary kolonialne, oraz wszelkie potrzeby domowe.



Przeniósł swój

ZAKŁAD RYTOWNICZY i PRACOWNIĘ PIECZĄTEK KAUCZUKOWYCH

z Rynku gł. l. 39. l. A-B. **do Rynku gł. l. 44. l. A-B.** (gdzie kawiarnia Kijaka).

W którym **to powiększonym** i do wszelkich wymogów Sz. Publiczności zastosowanym zakładzie, jestem w stanie wszelkim najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. — Ceny nader umiarkowane.

NOWO OTWORZONA

DYSTYLARNIA WÓDEK

pod godłem „ZGODA"

w Krakowie, plac Matejki l. 1

poleca Sz. P. T. Publ. najprzedniejszej jakości

WYRÓB WÓDEK i LIKIERÓW

po nader umiarkowanych cenach.

Przy odbiorze większym odpowiedni rabat.

Z poważaniem
ZARZĄD HOTELU CENTRALNEGO.

Skład artykułów toaletowych.

„REGENERATOR"
niezawodny środek przeciw siwiźnie, przywraca pierwotny kolor, wzmacnia cebulki włosów.

„LOTION AUX VIOLETTES"
jedyny przeciw wypadaniu włosów, antyseptyczny, czyści i usuwa łupież, poleca

WISKIDA REMI

fryzyer damski i męski

Kraków, plac Maryacki.

Pierwszorzędna krajowa

Fabryka gorsetów

poleca swoje teraźniejsze **Sznurówki** jako specjalność we formie, lekkości i trwałości.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą

H. SCHMEIDLER,
Kraków, Stradom Nr. 15.

Antoni Trąbka

poleca swój

SKŁAD FUTER

oraz

czapek mężkich i damskich futrzanych wszelkiego rodzaju

również

PRACOWNIĘ WSZELKICH WYROBÓW KUŚNIERSKICH
w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 13.

SALOMON KRAGEN

EXPORT-IMPORT

węgierskich i rumuńskich orzechów

GŁÓWNY SKŁAD

suchych owoców krajowych i zagranicznych

oraz **świec**

po cenach fabrycznych.

Sprzedaż hurtowna i detajliczna: **Podgórz, w domu Wgo Barucha.**

ODEZWA!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż od 1 stycznia 1897 rozpoczęła się **wielka wyprzedaż towarów bławatnych,** szewiotów, chustek, pledów, firanek, materyi na meble, portyer, koców, kołder wełnianych i atłasów, pledów podróżnych, płócien, szyrtyngów, ręczników, chodników, dywanów angielskich i amerykańskich, tudzież perskich dywanów, które sprzedawane są po zdumiewająco niskich cenach.

Z uszanowaniem

E. DEICHES

w Krakowie, ul. Sławkowska, 8, naprzeciw hotelu Saskiego.

Nasz magazyn jest już znany,
W miarę pory dla odmiany,
Wiosna, lato, jesień, zima
Sezonowy towar trzyma.
Jak więc cztery w roku pory —
Żurnalowe mamy wzory.
Jakby ulał wszystko leży,
Bądź to fraki, bądź anglezy,
Marynarki, paletoty —
Wedle gustu i ochoty.
Strój poranny, spacerowy
Na wizyty i balowy.
Jasne, ciemne, nakrapiane,
Różnorodne na odmianę —
Cięższe, letnie, sukna, korty,
Garnitury przedniej sorty.
Czysta wełna, aksamity —
Towar modny — wyśmienity
I jedwabną nicią szyte —
Tanie, zgrabne, znakomite.
Firma ręczy, gwarantuje,
Że kto tylko raz sprobuje
Ubierze się ba dzo łatwo —
W sposób tani siebie z dziatwą.
Obstalunki też przyjmujem
I z pospiechem wykonujem.
W imię prawdy anons głosim —
O poparcie, względy — prosim!

Filja pierwszorzędnej Wiedeńskiej Fabryki

UBRAŃ MĘSKICH I DZIECINNYCH

BRACI M. ISCOVITSCH

w Krakowie, Rynek gł. L. 12, parter.

Fabryka wyrobów betonowych,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

JAKÓB BETTER

Kraków, ul. św. Jana Nr. 8,

papa dachowa ogniotrwała, szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski, rury steingutowe, kanały i rynny betonowe, posadzki cementowe, steingutowe i mozajkowe, portland cement opolski i szczakowiecki, wapno hydrauliczne kufszteindzkie, gips murarski i rzeźbiarski. Trzcina, gwoździe, drut, cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

RESTAURACYA

istniejąca przeszło 20 lat, a ciesząca się dotychczas względami Szan. Publiczności, zawiadamia, że

od I Października kosztować będzie OBIAD

w abonamencie miesięcznie:

Rosół lub zupa, sztuka mięsa i legumina	9 złr.
„ „ „ pieczeń i legumina	10 „
„ „ „ sztuka mięsa i pieczeń	10 „
„ „ „ szt. mięsa, pieczeń i legum.	15 „

Porcye są obfite a potrawy wszystkie ze świeżego materyału i na maśle sporządzone.

Polecam się zatem i nadal względom Sz. Publiczności.

Ludwika Mastalska,

Kraków, ulica Szczepańska Nr. 9.

Ubrania dla mężczyzn i dla dzieci

w wielkim wyborze

u CH. FELDMANA

w Krakowie, Plac WW. Świętych Nr. 1.

[róg ul. Grodzkiej.]

Towar co do jakości niezrównany. — Ceny konkurencyjne.

CUKIERNIA W. SCHMIDA

poleca

CUKRY DESEROWE

½ klgr. 1 złr.

HERBATNIKI pół klgr. 60 ct.

Andruty i Waffle 2 ct. i 1 ct.

ZARAZEM CIASTA I TORTY.

Weranda letnia obok cukierni.

Kawiarnia i Restauracya

ROYAL

Grodzka L. 50 (dawniej Wintera).

W każdej porze na żądanie
Co kto pragnie w niej dostanie.
Polska kuchnia, smaczne dania,
Poczynając od śniadania.
Potraw wybór rozmaity,
Kto spożyje — zdrów i syty,
Bo na maśle sporządzane —
Zawsze świeże nieodgrzane.
Trunki, piwa i portery,
Węgrzyn, Tokaj i madery.
Są bilardy, gabinety,
Różne pisma i gazety.
Bufet suto zastawiony,
Gość uprzejmie obsłużony.
A prócz jadła i napoju,
W gabinecie lub pokoju —
Bawi dobrze, nie poziewa —
Wojskowa muzyka grywa.
Słowem wszystko w niej dostanie
Ceny niskie, bardzo tanie.

W. Dydaś.

OLIWY do MASZYN

kaukazką i krajową.

Smarowidło do osi. — Pasy do maszyn. — Gurty i węże parciane.

LATARKI STAJENNE i RĘCZNE

Płachty nieprzemakalne. Płaszcze gumowe.

Nieprzemakalne smarowidło do obuwia.

WAŁECZKI KIT I GIPS

do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągów.

LINEWKI BEZPIECZEŃSTWA

do opasywania się przy myciu okien.

Kalosze prawdziwe rosyjskie.

Pantofelki domowe

polecają

Reim i Ska. Kraków,

Rynek, 37. Linia A—B.

Nowo otworzony Magazyn Ubiorów Męskich pod firmą **Z. SIEMEK** **w Krakowie, Rynek główny L. 19, I. piętro, vis a vis kościoła św. Wojciecha,**

poleca na nadchodzący sezon jesienny i zimowy **Oryginalne materye** z renomowanych fabryk **angielskich i krajowych.** Również mam zaszczyt zwrócić uwagę WPanom, że obok składu materyj utrzymuję **pracownię,** wszelkie zatem zamówienia wykonywane zostają pod osobistym moim dozorem. **Ceny bezkonkurencyjne.** Polecam się łaskawym względom.

Z poważaniem **Zygmunt Siemek.**

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Florjańska, L. 18,

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Nie ma w całej „Austryi,

oprócz naszej

Farbiarni futerek zwierzęcych,

gdzie można farbować garnitury futrzane, tibety, baranki itd. tylko jedynie u nas. **Wykonanie trwa do 4. tygodni.**

Zarazem polecamy się Sz. Publ. z naszą

chemiczną pralnią i parową farbiarnią ubiorów męzkich i sukien damskich.

Z wysokim poważniem

Hecker i Vaternacht.

Biuro centralne: Kraków, Grodzka 5.

Skład fabryczny: Lwów, Jagielońska 9.

Fabryka w Karwodrzy koło Krakowa.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty skórne** czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie.** ulica Stradom **L. 7. — Słoik 60 ct.**

Uprzejmie poleca Szan. P. T. Publiczności

PIWO

jasne i ciemne bawarskie szczególnej dobroci w butelkach i beczkach

Generalna reprezentacya

Pierwszego Akcyjnego Browaru Berneńskiego

Emanuel Orange

SKŁAD i PIWNICE — ulica Floryańska L. 40.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny Nr. 23,

(I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich

cyrilnych i wojskowych, jakoteż STROJE NARODOWE.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów jesiennych i zimowych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić. — **Ubrania uskuteczniam podług najświeższych fasonów.**

Szczególną uwagę W. P. Urzędników sądowych i Prokuratorji zwracam na to, że otrzymałem żurnale i modele **na togi,** które podejmuję się szybko i starannie wykonać. **Ceny umiarkowane.**

Zakład wyrobów ślusarskich

Ludwika Gorki

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 17,

podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: **budowlanych, balustrad, ganków, okuć do okien i drzwi, pneumatyczne zamknięcia do drzwi, naprawy maszyn** itd.

Robota trwała. — Materyał jak najlepszy. — Ceny umiarkowane.

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.

Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr 34

do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr 40 (naprzeciw teatru).

SINGERA maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), Kraków, ulica Szpitalna l. 40

(naprzeciw teatru).

FILIE: Tarnów, ul. Krakowska 45. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Baczność! Nie dajmy się unieść żadnej bladze! **Kupujmy** jak dawniej z »**Głównego Składu zegarków genewskich pod Polskim Orłem**« **Stradom l. 3.** Ceny bajecznie tanie. W składzie do nabycia: *zegarki kieszonkowe* złote, srebrne, niklowe, stalowe, *budziki, ścienne, pendułowe. łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścionki* i *wyroby* ze srebra chińskiego. Towary złote i srebrne opatrzone są *puncą* c. k. Urzędu probierczego. Dla P. T. Wojskowych i Urzędników — znaczny rabat.

Z poważaniem **A. J. Brenner.**

M. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK. Kraków, Sukiennice,

poleca

okulary, cwikery, lunety polowe, wszelkie instrumenty fizykalne, ciepłomierze, barometry, aparaty elektryczne i t. p.

Reperacye i zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

BRZYTWY

szwajcarskie o 2—3—4—6 ostrzach

ARBENCA

poleca

W. Halski,

Kraków, Sukiennice.

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matineés, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze, sztuka od złr. 2.60,

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i kretony od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromn. wyborze damskie od złr. 1.40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męskie,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych.
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienie.

We wszystkich artykułach wybór największy, ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%.

JENERALNA REPREZENTACYA DLA GALICYI

Browaru mieszczańskiego w Pilznie

tudzież

Browaru akcyj. Towarzystwa w Kulmbach w Bawaryi

Kraków, ul. Grodzka 62 I. p.

POLECA:

piwo pilzneńskie i kulmbachskie

w beczkach i butelkach.

Odstawia zamówienia od 30 butelek począwszy, na kolej i do domów na miejscu bezpłatnie.

— Ceny stałe niskie. —

Popierajmy przemysł Chrześcijański, bo zginiemy!

DYREKCYA TOWARZYSTWA

pod firmą:

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 4.

poleca maszynowe **tutki cygaretowe** z prawdziwej francuskiej bibułki z opustem 30% rabatu od cen zwyczajnych, na żądanie próbki, statuta, daklaracye przystąpienia i czeki wysyła darmo i opłatnie.

Udziały przynoszą dywidendy najmniej **10%**, jeden udział wynosi **20** koron — od **wkładek** oszczędności opłaca Towarzystwo **7%** rocznie.

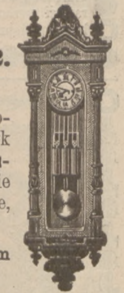
Powyższe Towarzystwo jest pod kontrolą krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie Rynek główny Nr. 17.

O poparcie uprzejmie prosimy.

ANASTAZY HOLIK

ZEGARMISTRZ

w Krakowie ul. Szewska L. 2.



POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

AGENCJA NAFTY

z Fabryki Wnych „Fibich Straszewska" w Lipnikach,

w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 1.

(naprzeciw głównego Urzędu Pocztowego)

sprzedaje

Naftę oryginalną salonową, znaną z dobroci, całymi wagonami, beczkami,

po cenach fabrycznych i częściowo po 16 ct. litr.

Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak. Wydawca: Emil Borkowski. Druk W. Korneckiego w Krakowie.